

Kłamstwo metodą ucieczki przed niewygodnymi faktami | Wilnoteka

<http://www.wilnoteka.lt/pl/artukul/klamstwo-metoda-ucieczki-przed-niewygodnymi-faktami>

March 1, 2013

Logo Europejskiej Fundacji Praw Człowieka, fot. efhr.eu



Fundacja wielokrotnie informowała o petycji pana Tomasza Snarskiego, który 31 marca 2011 roku wystosował do Parlamentu Europejskiego petycję pt. „Prawa językowe Polaków na Litwie”. Poruszała ona głównie problemy uprawnień językowych polskiej mniejszości: pisowni imion i nazwisk, używania oznaczeń miejscowości czy ulic w języku mniejszości, kwestie oświatowe, czyli prawa, które w europejskim demokratycznym państwie powinny być na porządku dziennym. Jak się okazuje nie wszyscy podzielają takie zdanie. 24 kwietnia 2012 r. podczas debaty nad petycją w Parlamencie Europejskim przedstawiciele państwa litewskiego po raz kolejny okazali irracjonalną niechęć do respektowania praw mniejszości narodowych. Szczególnie oburzający jest fakt, że zrobili to, uciekając się do oczywistych kłamstw, które w ich zamierzeniu miały zdevaluować wagę petycji i pomóc uniknąć publicznej dyskusji na temat respektowania na Litwie praw mniejszości narodowych.

Zamiarem autora petycji nie było oskarżanie Litwy jako państwa czy atakowanie kogokolwiek, tylko dyskusja na temat sytuacji mniejszości polskiej na Litwie oraz wskazanie rzeczy, których prawna regulacja jest niewłaściwa jak na państwo członkowskie UE związane wieloma międzynarodowymi umowami dotyczącymi praw człowieka. Jednakże znany z antypolskiego nastawienia eurodeputowany Vytautas Landsbergis najwyraźniej uznał to za próbę oczernienia Litwy i próbował umniejszać znaczenie petycji, m.in. nazywając ją „niepoważnym dokumentem”. Odniosł się do kilku kwestii petycji, broniąc znowelizowanej Ustawy o oświacie, przy czym wykazał się jej nieznaną. Na koniec posunął się do absurdalnego stwierdzenia, że oprócz Polaków żadne mniejszości nie protestowały przeciwko ww ustawie. Nie jest to jedyny przypadek, kiedy Vytautas Landsbergis sieje niezgodę narodową za pomocą kłamstw, niedomówień i półprawd. 16 lutego w swoim przemówieniu z okazji Dnia Odrodzenia Państwa zarzucał on państwu polskiemu zamykanie szkół litewskiej mniejszości w Sejnach, podczas gdy nie leży to w kompetencji władz centralnych tylko samorządowych, które w przypadku Sejn składają się w zdecydowanej większości z Litwinów.

Podczas debaty głos zabrała też przedstawicielka Ministerstwa Oświaty RL pani Milda Špėlytė-Letulienė. W przeciwieństwie do posła Landsbergisa próbowała ona bronić się przed zarzutami petycji, przedstawiając merytoryczne fakty, które jakoby miały wykazać, że nie ma żadnej potrzeby ingerencji w regulacje prawne Litwy dotyczące mniejszości narodowych. Tyle że wiele z tych „faktów” okazało się kłamstwami. Np. twierdziła, że mniejszość polska na Litwie, jako jedyna w Europie, ma możliwość nauki w ojczystym języku aż do poziomu uniwersyteckiego, a przecież istnieje uniwersytet szwedzkojęzyczny w Finlandii, węgierskojęzyczny na Słowacji, niemieckojęzyczny we Włoszech itp. Nie było prawdziwym też stwierdzenie jakoby filia Uniwersytetu Białostockiego w Wilnie była jedyną tego typu zagraniczną placówką polskich uczelni, bo jest ich co najmniej kilkanaście w wielu państwach Europy. Broniła też znowelizowanej Ustawy oświaty, zapewniając, że państwo odpowiednio zadbało o przygotowanie nauczycieli i materiałów szkoleniowych do nowego programu nauczania. Środowiska nauczycielskie absolutnie z tym się nie zgadzają, twierdząc, że środki na to

przeznaczone były stanowczo niewystarczające, a nowe materiały naukowe przygotowane nieudolnie i z wieloma błędami.

Jaki można wysnuć wniosek z takich nieczystych zagrań przedstawicieli państwa litewskiego? Otóż ich ucieczka w kłamstwa jest potwierdzeniem słuszności naszej sprawy, gdyż jeżeli nawet Rząd RL sięga po kłamstwa w dyskusji na międzynarodowym forum, to oznacza, że merytoryczne argumenty za lansowaną przez nich opcją po prostu nie istnieją.